



BIULETYN LUBUSKIEJ OKRĘGOWEJ
IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA



KWARTALNIK: nr 2/2014 (5)

ISSN2353-3242

LOIIB na trasie, czyli „jazda próbna” po S3



W NUMERZE
• **WYWIADY IZBY:** Inżynier Andrzej Cegielnik:
Chcę mieć wpływ na to, co się dzieje

Lubuska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

ul. Kazimierza Wielkiego 10, 66-400 Gorzów Wielkopolski
fax. 95 720 77 17 e-mail: lbs@lbs.piib.org.pl

Dział Członkowski (sprawy członkowskie): 95 720 15 38; 95 720 66 41

Okręgowa Komisja Kwalifikacyjna (uprawnienia budowlane): 95 736 47 17

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej: 95 736 47 17

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny: 95 736 47 17

biuro czynne: poniedziałek – piątek w godzinach 8.00 – 15.00



Placówka Terenowa w Zielonej Górze:

ul. Dekoracyjna 3 (biurowiec Novity)

65-722 Zielona Góra

tel/fax: 68 459 77 68

e-mail: delegaturaib@o2.pl

Placówka Terenowa w Żarach:

ul. Osadników Wojskowych 40, tel/fax: 68 475 33 55

biuro czynne:

poniedziałek – piątek: 12.00 – 16.00

dyżur Komisji Kwalifikacyjnej

- czwartek: 14.00 – 16.00



Biuletyn Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa

- wydawnictwo samorządu zawodowego cztery razy w roku trafia do rąk najwyższej klasy fachowców w dziedzinie budownictwa. Swoim zasięgiem obejmuje całe województwo, a jego nakład to 3 tysiące egzemplarzy.

Przedstawiane artykuły dotyczą m.in. aktualnie realizowanych inwestycji o kluczowym znaczeniu dla polskiej gospodarki, osiągnięć nauki w dziedzinie budownictwa, najnowszych technologii i materiałów, bezpieczeństwa w budownictwie,

także problematyki samorządu zawodowego inżynierów budownictwa.

Jeżeli chcecie Państwo dotrzeć do naszych Czytelników z informacją o swoich produktach bądź usługach,

serdecznie zapraszamy do współpracy.

Zarząd LOIIB

W numerze

- 4 i 5 Nauka:** Zielonogórskie „budownictwo” ma 45 lat!
- 6 Nauka:** Wyjazd techniczny do zakładu Mostostal Słupca
- 7 i 8 Inwestycje:** LOIIB na trasie, czyli „jazda próbna” po S3
- 9 i 10 Nasze budownictwo:** Budowa kompletnych osiedli, oto zadanie dla ZPB
- 11 Wywiad:** Andrzej Cegielnik
- 12 Praktyka budownictwa:** Warsztaty Pracy Projektanta Konstrukcji w Szczyrku
- 13 i 14 Tradycja:** Beuchelt made in Grünberg, czyli nieco o tym, co było przed Zastalem
- 15 Z życia Izby:** Kalendarium – drugi kwartał 2014 roku
- 16 Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego:** Harmonogram szkoleń 2014
- 17 i 18 Historia:** Zamek Joannitów w Stońsku. Wielkie wyzwanie dla regionu
- 19 i 20 Fotorelacja:** Nowy przewodniczący na nową kadencję: inżynier Andrzej Cegielnik

Koleżanki i Koledzy

Rozpoczęta się IV kadencja istnienia naszego samorządu zawodowego. Na ostatnim zjeździe sprawozdawczo-wyborczym w dniu 5 kwietnia wybraliśmy nowe władze, które mają działać na naszą rzecz i w naszym wspólnym interesie przez okres najbliższych 4 lat. Przed nami normalna praca związana z realizacją obowiązków statutowych, jak i szereg innych działań wynikających z wyzwań, jakie stawia przed nami ciągle zmieniająca się sytuacja społeczno-gospodarcza.

By jednak spełnić oczekiwania naszego środowiska zawodowego oraz by zawód inżyniera i technika budownictwa cieszył się w społeczeństwie należnym mu uznaniem, konieczna jest współpraca i aktywność nas wszystkich. Dlatego też gorąco zachęcam wszystkich członków do aktywnego włączenia się w działania na rzecz samorządu zawodowego – zarówno poprzez bezpośredni kontakt z organami naszej Izby, jak i za pośrednictwem wybranych delegatów na zjazd. Tylko wtedy działania nowo wybranych władz będą spełniać oczekiwania tych, w imieniu których sprawują swoją funkcję.

Ze swojej strony jako nowo wybrany Przewodniczący Okręgowej Rady chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy obdarzyli mnie zaufaniem i uwierzyli, że można mi powierzyć to trudne i niezwykle odpowiedzialne zadanie, deklarując jednocześnie, że dołożę wszelkich starań, aby tego zaufania nie zawieść.

Andrzej Cegielnik,

Przewodniczący Okręgowej Rady Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa



Biuletyn Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa

Wydawca: Lubuska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa, ul. Kazimierza Wielkiego 10, 66-400 Gorzów Wielkopolski, fax. (95) 720-77-17, **E-mail:** lbs@lbs.piib.org.pl

Redaktor naczelny: Adam Oziewicz

Projekt i przygotowanie DTP: Robert Nowicki, www.nowik@nowik.net.pl, tel. kom. 608 329 993

Autorzy: Prof. dr hab. inż. Antoni Matysiak – Uniwersytet Zielonogórski, dr inż. Elżbieta Grochowska – Uniwersytet Zielonogórski, dr hab. Dariusz A. Rymar – Dyrektor Archiwum Państwowego w Gorzowie, Józef Rybka, Łukasz Sadowski – ILF Consulting Engineers Polska Sp. z o.o., Halina Szamotulska – Oddział GDDKiA w Zielonej Górze, Zenon Pilarczyk – Rzeczoznawca budowlany, Jerzy Kaszyca – Rzeczoznawca budowlany (*architektura i urbanistyka*), Józef Krzyżanowski Przewodniczący Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, Artur Juszczyk – Asystent, Zakład Dróg i Mostów Uniwersytetu Zielonogórskiego, Jakub Marcinowski – Dziekan Wydziału Inż. Łąd. i Środ. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Adam Wysokowski – Kierownik Zakładu Dróg i Mostów Uniwersytetu Zielonogórskiego, Emilia Kucharczyk – Sekretarz Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, Wojciech Janik – Sekretarz Okręgowej Rady LOIIB, Prof. dr hab. inż. Tadeusz Biliński, Robert Piotrowski.

Korekta: Michał Słupczyński

Nakład: 3 000 egzemplarzy

Publikowane w Biuletynie LOIIB artykuły prezentują stanowiska, opinie i poglądy ich autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Przedruki i wykorzystywanie opublikowanych materiałów, mogą odbywać się wyłącznie za zgodą Redakcji. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Zielonogórskie „budownictwo” ma 45 lat!

Pod koniec ubiegłego roku swoje 45-lecie świętował kierunek budownictwo – obecnie w strukturze Uniwersytetu Zielonogórskiego, do 2001 roku Politechniki, a wcześniej WSI. To również jubileusz Wydziału, który po wielu przeobrażeniach przyjął obecny kształt i nazwę Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska (WILiŚ).

Kształcenie na kierunku budownictwo na poziomie wyższym odbywało się nieprzerwanie w ramach kolejnych struktur i form organizacyjnych zielonogórskiej uczelni. Oto aktualny stan jednostki, która wzięła swój początek w skromnej strukturze powstałej w 1968 roku w ramach Wyższej Szkoły Inżynierskiej.

Wydział w strukturze uniwersyteckiej

WILiŚ funkcjonuje obecnie jako jeden z dziesięciu wydziałów Uniwersytetu Zielonogórskiego, powstałego w 2001 roku z połączenia Politechniki Zielonogórskiej z Wyższą Szkołą Pedagogiczną. Oto pełna lista wydziałów UZ: Wydział Artystyczny, Wydział Ekonomii i Zarządzania, Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji, Wydział Fizyki i Astronomii, Wydział Humanistyczny, Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska, Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii, Wydział Mechaniczny, Wydział Nauk Biologicznych, Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu.

WILiŚ jest jednym z trzech wydziałów technicznych UZ i należy do grupy największych wydziałów Uniwersytetu. Ścisłe kierownictwo Wydziału tworzą dziekan: dr hab. inż. Jakub Marcinowski, prof.



Hala laboratoryjna Instytutu Budownictwa



Budynek WILiŚ z lotu ptaka z zaznaczoną halą laboratoryjną

Uniwersytetu Zielonogórskiego, oraz pro-dziekani: prof. Marlena Piontek, prodziekan ds. studenckich oraz prof. Andrzej Greinert, prodziekan ds. nauki.

W strukturze Wydziału funkcjonują trzy jednostki: dwa instytuty – Instytut Budownictwa i Instytut Inżynierii Środowiska oraz Katedra Architektury i Urbanistyki. Instytutem Inżynierii Środowiska kieruje prof. Andrzej Jędrzak. Dyrektorem Instytutu Budownictwa jest prof. Wojciech Eckert. Kierownikiem Katedry Architektury i Urbanistyki jest prof. Zbigniew Bać.

Studenci i kadra naukowa „wczoraj” i „dzisiaj”

Wydział aktualnie realizuje kształcenie na trzech kierunkach: architektura i urbanistyka (I i II stopień), budownictwo (I, II i III stopień), inżynieria środowiska (I, II i III stopień). Na kierunku budownictwo kształcenie odbywa się nieprzerwanie od 45 lat, na inżynierii środowiska kształcenie trwa



Maszyna wytrzymałościowa Instron

od 1977 roku, a na kierunku architektura i urbanistyka od 2008 roku.

Globalna liczba studentów aktualnie studiujących na Wydziale w porównaniu ze stanem z 1968 roku.

- Studenci studiów dziennych – 1968: 62; 2013: 1306
- Studenci studiów wieczorowych – 1968: 32; 2013: studia wieczorowe aktualnie nie są prowadzone
- Studenci studiów zaocznycych – 1968: 41; 2013: 560

- Studenci studiów doktoranckich
– 1968: - ; 2013: 19
Razem – 1968: 135; 2013: 1885

Dotąd wydział ukończyło 4092 słuchaczy studiów stacjonarnych, 2112 słuchaczy studiów niestacjonarnych, czyli łącznie 6204 absolwentów, a w tej liczbie 3848 absolwentów budownictwa. To całkiem spora liczba, a obrazowo mówiąc, gdyby wszyscy absolwenci zamieszkali w jednym miejscu wraz z rodzinami, powstałoby miasto wielkości Sulechowa czy Świebodzina!

Kadra naukowo dydaktyczna Wydziału w porównaniu ze stanem z 1968 roku:

- Prof. tytułarny – 1968: - ; 2013: 11
- Dr habilitowany – 1968: - ; 2013: 14
- Dr – 1968: 2; 2013: 53
- Mgr – 1968: 9; 2013: 18
- Razem – 1968: 11; 2013: 96

Aktywność naukowa

W roku 2012 pracownicy Wydziału opublikowali łącznie 245 prac naukowych (wypada zatem średnio 2,5 publikacji na jednego pracownika rocznie!) i uzyskali za nie łącznie 620 punktów w punktacji wynikającej z rozporządzeń ministerialnych.

W bieżącym roku Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych dokonał kolejnego podziału wydziałów na kategorie od A+ do C. W grupie wspólnej oceny (GWO), NAUKI ŚCISŁE I INŻYNIERSKIE WILIŚ został sklasyfikowany na 21. miejscu



Zajęcia w laboratorium chemii budowlanej

www.lbs.piib.org.pl



Instron podczas badań wytrzymałościowych



Studenci budownictwa na zajęciach z geodezji

na 32 sklasyfikowane jednostki. Znalazł się w grupie jednostek kategorii B, co odpowiada aktualnemu potencjałowi Wydziału. We wspomnianej klasyfikacji uplasował się tuż za Wydziałem Budownictwa Lądowego i Wodnego Politechniki Wrocławskiej i Wydziałem Inżynierii Środowiska Politechniki Krakowskiej, a wyprzedził tak renomowane wydziały jak Wydział Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej czy Wydział Inżynierii Lądowej Politechniki Krakowskiej.

Znaczącym osiągnięciem Wydziału w poprzednim roku było uzyskanie uprawnień habilitowania w dyscyplinie budownictwo. Uprawnienia doktryzo-

wania w tej dyscyplinie Wydział uzyskał w 1987 roku i były to pierwsze uprawnienia doktryzowania w WSI. Na uprawnienia habilitowania Wydział musiał czekać aż 26 lat! Dopiero w 2013 uzyskał pełne uprawnienia akademickie. Uczelnia aktualnie legitymuje się pięcioma uprawnieniami habilitowania. Wydział posiada także uprawnienia doktryzowania w dyscyplinie inżynieria środowiska.

Opracowanie: Adam Oziewicz na podstawie wystąpienia Dziekana Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska, dra hab. inż. Jakuba Marcinowskiego, prof. UZ, na uroczystości jubileuszu 45-lecia kierunku budownictwo, która miała miejsce 6 grudnia 2013 r.

Wyjazd techniczny do zakładu Mostostal Słupca

W listopadzie ubiegłego roku w ramach współpracy LOIB z Kołem Młodych PZITB działającym przy Uniwersytecie Zielonogórskim zrealizowany został wyjazd techniczny do zakładu produkcyjnego konstrukcji stalowych – Mostostal Słupca.

Wyjazd do zakładu był pierwszym wspólnym zadaniem studentów UZ oraz inżynierów LOIB. W harmonogramie wydarzeń Izby są też inne tego typu przedsięwzięcia, np. wyjazd do zakładu produkującego płyty stropowe sprężone w Sulechowie. Studenci KM PZITB zaangażowali się również w pomoc przy organizowaniu szkoleń LOIB odbywających się w budynku Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Mostostal Słupca, jako jeden z największych zakładów branży metalurgicznej w Polsce może pochwalić się ponad 40-letnią działalnością na światowym rynku. Konstrukcje ze słupckiego Mostostalu wysyłane są do wielu państw świata na różnych kontynentach, m. in. do Meksyku, Peru, Brazylii, Algierii, Mauretanii i Kazachstanu. Obecnie zakład zaliczany jest do ścisłej czołówki krajowych producentów konstrukcji stalowych. Aktualnie dysponuje mocą produkcyjną umożliwiającą – przy zatrudnieniu około 650 osób – wykonawstwo konstrukcji na poziomie 20 tys. ton rocznie oraz montaż konstrukcji na poziomie 10 tys. ton rocznie. W parku maszynowym wykorzystywanym w procesach technologicznych na uwagę zasługują m. in. wypalarki do blach,



Wyjazd techniczny do zakładu produkcyjnego konstrukcji stalowych – Mostostal Słupca

linie do cięcia i wiercenia profili, automat do cięcia rur czy automaty do spawania profili i nowoczesne aparaty do zabezpieczenia antykorozyjnego. Spółka specjalizuje się w wykonawstwie i montażu konstrukcji stalowych takich obiektów jak mosty, wiadukty, hale produkcyjne, magazynowe, handlowe, sportowe, bloki energetyczne, a także części urządzeń przemysłowych.

W wyjeździe wzięli udział członkowie LOIB oraz studenci UZ pod opieką prof. Antoniego Matysiaka. Wyjazd był ważnym i cennym doświadczeniem dla studentów i jednocześnie dobrą okazją do utrwalenia współpracy z LOIB.

inż. Krzysztof Tomala i inż. Maja Ziarkowska
– przewodniczący i wiceprzewodnicząca Koła Młodych PZITB przy UZ



Członkowie LOIB
oraz studenci UZ pod opieką
prof. Antoniego Matysiaka

LOIB na trasie, czyli „jazda próbna” po S3

26 kwietnia, na trzy tygodnie przed otwarciem, grupa inżynierów z LOIB przejechała trasę S3 z Gorzowa do Międzyrzecza. Wcześniej członkowie samorządu zawodowego zapoznali się z projektem remontu gorzowskiej estakady kolejowej, a już po jeździe zwiedzili MRU.

Z samego rana, jeszcze przed wyruszeniem na trasę inż. Ewa Kordek, projektant z Transprojektu Gdańsk, przedstawiła informacje na temat planowanego remontu gorzowskiej estakady kolejowej. – Prace, ale i sam projekt zapowiadają się na uciążliwe i skomplikowane – zaznaczyła. Cały obiekt ma 2012 m. To najdłuższa estakada kolejowa w Polsce – prowadzi linię kolejową Tczew-Kostrzyn. Wybudowali ją Niemcy w latach 1905–1914. Była to konstrukcja dwutorowa, ale od 1990 roku jest tylko jednotorowa, między innymi z uwagi na zły stan techniczny.

Pani inżynier zwróciła uwagę, że remont przykuwa uwagę wielu gorzowian – nie tylko inżynierów budownictwa, władz miasta i restauratorów spod nisz, ale również pozostałych mieszkańców.

– Warto przyprowadzać tu studentów budownictwa, bo w jednym miejscu jest zgromadzonych wiele różnego rodzaju konstrukcji – odpowiedziała E. Kordek. Jakich? Otóż obiekt składa się z kilku odcinków murów oporowych, przęseł ceglanych, wiaduktów stalowych, estakady dworcowej z tunelami i przejściami pod

torami. Na obiekcie są również 52 sklepienia łukowe, dwa wiadukty stalowe łukowe nitowane, przęsło stalowe spawano-nitowane typu Langerera, przęsło stalowe kratowe nitowane, przęsło ramowe żelbetowe, wiadukt blachownicowy i odcinek dworcowy, czyli estakada z 15 przęseł z belek obetonowanych. Ponadto pani inżynier krótko przedstawiła aktualny stan techniczny obiektu i potwierdziła, że gruntowny remont jest konieczny. Mówiła również o tym, na czym będzie polegała modernizacja estakady.



Inż. Ewa Kordek, projektant z Transprojektu Gdańsk przedstawiła informacje na temat planowanego remontu gorzowskiej estakady kolejowej



Józef Włosek – inżynier kontraktu odpowiadający za cały odcinek od Gorzowa do Międzyrzecza oraz Adam Świerczyński – kierownik budowy z ramienia Mota-Engl



Inżynierowie z LOIB na trasie S3 – obiekt WS1 nad ulicą Sulęcińską





Kolejny interesujący obiekt na trasie S3 z Gorzowa do Międzyrzecza

Po wizycie pod estakadą grupa inżynierów dwoma autokarami ruszyła na trasę S3 z Gorzowa do Międzyrzecza (na trzy tygodnie przed planowanym otwarciem, ale w porozumieniu z inwestorem – Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad oraz za zgodą wykonawców robót). Wtedy prace przy jezdni były już zakończone, do zatwardnienia pozostały tylko formalności i roboty w najbliższym otoczeniu drogi. To jednak nie znaczy, że przy S3 nic się nie działo – nawet w sobotę była tam masa samochodów, maszyn budowlanych i ciężko pracujących ludzi.

Po najciekawszych obiektach na trasie S3 pięćdziesięcioosobową grupę inżynierów oprowadzili: Józef Włosek – inżynier kontraktu odpowiadający za cały odcinek od Gorzowa do Międzyrzecza, Halina Szamotulska – kierownik projektu z ramienia GDDKiA, Adam Świerczyński – kierownik budowy z ramienia Mota-Engil oraz Ewa Kordek – projektant obiektów inżynierskich.

Na pierwszym „przystanku” na obiekcie WS1 nad ulicą Sulęcińską Józef Włosek

– inżynier kontraktu odpowiadający za cały odcinek od Gorzowa do Międzyrzecza – przedstawił podstawowe informacje na temat finalizowanej inwestycji. – Za chwilę wjedziemy na odcinki 1 i 3 objęte kontraktem nr II, teraz z kolei jesteśmy na odcinku 2 objętym kontraktem nr II. To kontrakt wygrany przez Mota Engil w dobrej cenie 273 mln netto plus VAT – firma z dużym powodzeniem realizuje tę inwestycję – zaznaczył inż. Włosek. Przypomniał też, że do przetargu stanęło aż 11 firm budowlanych. Wyjaśnił przy tym, jaka jest różnica między tzw. eską a autostradą – rzeczywiście są bardzo podobne, ale mimo wszystko różnią się kilkoma istotnymi szczegółami. Przede wszystkim chodzi o względy bezpieczeństwa. Zapowiedział, jako projektant drugiej nitki obwodnicy Gorzowa, że już za trzy lata zniknie wąskie gardło na S3 w okolicach Gorzowa.

– Nasza droga ekspresowa jest uzbrojona w różne urządzenia bezpieczeństwa ruchu, zabezpieczenia ekologiczne, elementy kinematyki (tuki i przechytyki) oraz systemy odwadniające – jest zaprojektowa-

wana i wykonana w najwyższym standardzie. Zapraszam do uważnego oglądania – zakończył kilkuminutowe wprowadzenie.

Z WS1 dokładnie można było zobaczyć najwyższe w Polsce ekrany akustyczne – nawet do 8,5 metra wysokości. Powstały ze względu na obciążenia akustyczne dla środowiska i ludzi. Ponadto na odcinku z Gorzowa do Międzyrzecza drogowcy mierzyli się z mnóstwem fragmentów o gruntach nienośnych (ity, torfy) – zatem było sporo pracy przy zabezpieczeniu odpowiednio nośnego podłoża dla nawierzchni. – To była największa z naszych bolączek przy tej inwestycji. Jedną ze stosowanych technologii dla zwiększenia nośności gleby było wykonywanie pali żwirowych do głębokości nawet 5 metrów – wyjawiał inżynier Włosek.

Wycieczkę do Międzyrzecza nową trasą zakończyła wizyta w bunkrach MRU, a po podziemnym spacerze na inżynierów z LOIB czekało ognisko i ciepły posiłek na świeżym powietrzu.

Adam Oziewicz



Ognisko i ciepły posiłek na świeżym powietrzu



Wizyta w bunkrach MRU

Budowa kompletnych osiedli, oto zadanie dla ZPB

Cykl „Nasze budownictwo” powstał dzięki inż. Zbigniewowi Opalińskiemu – były dyrektor ZPB opowiedział nam o tym, jak prowadzona przez niego firma radziła sobie z ciągłym deficytem materiałów. Ale to tylko jeden z wielu elementów niezwykłej historii...



Centrum administracyjno-usługowe przy ul. Westerplatte w Zielonej Górze zrealizowane przez ZPB w latach 1967-1981

Województwo zielonogórskie powstało w styczniu 1951 roku. Do tego czasu na terenie Zielonej Góry i Gorzowa działały przedsiębiorstwa poznańskie. Pierwsza firma o lubuskim rodowodzie zaczęła pracę w 1956 roku – to Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Miało niezwykle szeroki zasięg działania – jego placówki były i w Gorzowie, i w Głogowie (Głogów wtedy również należał do województwa zielonogórskiego). Równolegle rozwijały się dwie prężne „przemysłówki” – gorzowska oraz nowosolska. Z kolei w 1961 roku zostało powołane Zielonogórskie Zjednoczenie Budownictwa – obejmowało zasięgiem całą zachodnią część Polski od Gorzowa aż po Głogów, czyli cały teren ówczesnego województwa zielonogórskiego. Choć wcześniej na bazie ZPB wydzielono Go-

rzowskie Przedsiębiorstwo Budowlane (1959 rok) i nieco później Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Nadodrze” (1969 rok), to jednak ZZB przez lata koordynowało kluczowe inwestycje budowlane w regionie. Tak było aż do 1975 roku, gdy po reformie administracyjnej powstały dwa odrębne województwa – zielonogórskie (już bez Głogowa) i gorzowskie. Istotna uwaga: przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego, tzw. przemysłówki, miały swoje ogólnopolskie centra branżowe. Z kolei wojewódzkim Zjednoczeniom podlegały tzw. mieszkaniówki (w przypadku naszego regionu było to właśnie Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane), również firmy specjalistyczne – na przykład Zet Pri. Natomiast przemysłówki (nowosolska i gorzowska) oraz tzw. instale miały swoją

własną centralę – właśnie tam były podejmowane decyzje związane ze strategicznymi inwestycjami w regionach.

Biorąc pod uwagę wymienione wyżej uwarunkowania, trzeba zaznaczyć, że wojewódzkie zjednoczenie budowlane miało też za zadanie koordynować pracę przemysłówki. Powód? Otóż wiele dużych inwestycji było realizowanych zarówno przez mieszkaniówkę, jak i przemysłówkę. Zatem gdzie i co realizowało Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane? Gdzie była siedziba firmy? – pytamy Zbigniewa Opalińskiego. – Na samym początku ZPB miało swoją bazę przy Wyspiańskiego. Potem, gdy już przygotowaliśmy centrum administracyjno-handlowe przy ulicy Westerplatte, przenieśliśmy swoje biura do nowo oddanego wieżow-

ca – tłumaczy nasz rozmówca. Przy czym ZPB miało w tym czasie jeszcze dwie bazy: transportowo-sprzętową przy ulicy Zimnej oraz materiałową przy Bieruta. W tej drugiej prowadzona była produkcja prefabrykatów oraz płyt gipsowych promonta do budowy ścianek działowych. – Do ich wykonania niezbędny był specjalny gips transportowany w workach. Skala produkcji tych płyt była ogromna. Przygotowywane w Zakładzie Produkcji Pomocniczej przy Bieruta trafiały na poszczególne inwestycje. W tym czasie właśnie z takiego materiału były budowane wszystkie ścianki działowe w nowym budownictwie. Teraz zastępuje się je płytami kartonowo-gipsowymi, tzw. regipsami – chociaż widziałem ostatnio, że wraca moda na tę technologię – zauważa Z. Opaliński.

Głównym polem działania ZPB były Zielona Góra i Nowa Sól oraz w nieco mniejszym stopniu Sulechów. W obliczu powstawania kolejnych przedsiębiorstw (w Żarach, potem w Głogowie i Gorzowie) powołano na terenie województwa drugą dużą firmę budowlaną – Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Nadodrze”. Obejmowało ono teren Krosna i Wolsztyna. Najważniejszym zadaniem ZPB była budowa kompletnych osiedli – ze szkołami, przedszkolami, żłobkami i budynkami mieszkalnymi. Zbigniew Opaliński trafił do firmy, kiedy ZPB budowało osiedle Morelowe – od podstaw do kompletnej infrastruktury. Kolejnym zadaniem była realizacja Osiedla Piastowskiego, etap 1 i 2 (obecnie obowiązująca nazwa to Osiedle Słoneczne), a jeszcze później kolejno os. Łużyckie, os. Zacisze i na końcu os. Przyjaźni. Równocześnie w Nowej Soli ZPB budowało całe tzw. Zatorze. – Wszystko co za wiaduktem po lewej stronie, to właśnie nasza robota – obrazowo przedstawia sytuację nasz rozmówca. Tam w latach 70' i 80' Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane wybudowało dostownie wszystko: mieszkania z wielkiej płyty, infrastrukturę, ale również szpital. – Zaczęliśmy od przychodni, potem powstała kottownia i całe centrum – wspomina Z. Opaliński. W Zielonej Górze było podobnie – na każdym osiedlu powstawał komplet obiektów. ZPB realizowało szkoły, przedszkola, żłobki i oczywiście same bloki wielorodzinne, ale ponadto centrum administra-

cyjno-handlowe, Bibliotekę Norwida, całą Wyższą Szkołę Inżynierską, potem przekształconą w politechnikę, a jeszcze później w uniwersytet. – Uniwersytet Zielonogórski powstał z połączenia Politechniki i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Przy czym WSP budowało „Nadodrze” – zaznacza nasz rozmówca.

Kolejne budowy przydzielane były zgodnie z potencjałem firm, czyli możliwościami produkcyjnymi – ostateczne decyzje zawsze podejmowało Zjednoczenie. – Tam mieli dobry przegląd sytuacji – wiedzieli, jakie przedsiębiorstwo bez problemu poradzi sobie z określonym zadaniem. Oczywiście wtedy nie było jeszcze mowy o przetargach publicznych – przypomina Z. Opaliński. Były szef ZPB mówi, że podział pracy na danym terenie zwykle nie mógł się obejść bez „walki na noże”. Dlaczego? Bo zadań było znacznie więcej niż dana firma była w stanie wykonać. – Władze rozliczały nas z tak zwanych PUM-ów (Powierzchnia Użytkowa Mieszkań). Nie było oczekiwanej PUM, to nie było premii – stąd właśnie brały się napięcia – wyjaśnia.

A jak firma radziła sobie z permanentnym brakiem materiałów? Okazuje się, że podstawowe materiały, czyli stal zbrojeniowa, rury, cement, grzejniki, były z przydziałów. Zjednoczenie otrzymywało pule z ministerstwa, po czym przekazywało poszczególnym zakładom. Właśnie dlatego prywatnie nikt nie mógł nic kupić. Nawet grzejnika. Co najwyżej trochę stali. Ale już rury praktycznie były nie do dostania. – Absolutnie wszystkie materiały były rozdzielane, ale niestety, nie wszystkie trafnie. Czasami udawało się coś wydębic od producenta, ale wtedy wiele zależało od nieformalnych, przyjacielskich i dość ryzykownych działań – zdradza dyrektor Opaliński. Przywołuje też przykład „niezwykłych” spotkań między szefami przedsiębiorstw z 1985 roku. Na rynek właśnie wchodziły tak zwane fadromy – tadowarko-spycharki, których nie sposób było zdobyć bez przydziału i oczekiwania w wielomiesięcznej kolejce. Maszyny produkowano we Wrocławiu. Któregoś razu zniecierpliwiony pan Zbigniew (fadroma bardzo przydałaby mu się na budowach) powiedział do swojego zastępcy: „stary, umów mnie z dyrektorem tego Zrembu i jedziemy negocjować...”. Delegacja

Zbigniew Opaliński
(w latach 1980-1990 dyrektor
Zielonogórskiego Przedsiębior-
stwa Budowlanego) – na jego
oczach tworzyła się historia
lubuskiego budownictwa.
Zaczął pracę w 1969 roku, 13 lat
po rozpoczęciu działalności
ZPB (1 stycznia 1957 roku).

z ZPB została przyjęta. – Oczywiście wzięliśmy ze sobą trochę zielonogórskich specjalistów z Polmosu, choć nie byłem zwolennikiem takiego obdarowywania, bo to krępuje i mnie, i partnera w rozmowach – zaznacza nasz rozmówca. Ostatecznie rokowania wyglądały następująco: „Obaj jesteśmy szefami firm państwowych – pan ma zadania i ja również. Bez takiej maszyny (to był hit technologiczny tamtych czasów) mam problemy. Na taką skalę produkcji nie da się jednej maszyny urwać dla nas?” – przywołuje pierwsze zdania rozmowy sprzed lat dyrektor Opaliński. Negocjowali ponad godzinę... – Nie jestem dobrym mówcą, ale mój zastępca gdy już wracaliśmy do siebie, powiedział z uznaniem: „jeszcze takiego ciebie nie słyszałem”. Chyba musiało mi bardzo zależeć... Za dwa tygodnie mieliśmy maszynę na placu budowy, a ja wystąpiłem ładny list z podziękowaniem – wspomina ówczesny szef ZPB.

A pieniądze? Ta kwestia w praktyce nie występowała – w każdej chwili można je było zdobyć. Co prawda, dyrektorzy banków narzekali, że były wydawane zbyt nonszalancko, ale NIK reagował zdecydowanie na każdą niegospodarność. Z kolei Zjednoczenie za nadużycia bez wahania zdejmowało dyrektorów. – Absolutnie największym problemem tamtych czasów byli dobrzy fachowcy, materiały, no i transport, bo często nawalał. Kłopoty z ZiŁ-ami, Starami to była codzienność, z kolei Jelcz na budowie to był prawdziwy luksus. A gdy dostaliśmy stynnego sztetera – linię technologiczną do produkcji betonu – to był prawdziwy cud – wspomina Z. Opaliński.

W następnym wydaniu: m.in. o założycielu pracującej w ZPB w czasach, gdy dyrektorem firmy był nasz rozmówca.

Wystuchał: Adam Oziewicz

Inżynier Andrzej Cegielnik: Chcę mieć wpływ na to, co się dzieje

W poprzedniej kadencji pełnił funkcję sekretarza. 5 kwietnia został wybrany przewodniczącym LOIIB – zastąpił Józefa Krzyżanowskiego. Jakie stawia przed sobą cele? Integracja środowiska, współpraca z partnerem niemieckim i otwarcie Izby na młodych.

Adam Oziewicz: Skąd zainteresowanie pracą w samorządzie zawodowym?

inż. Andrzej Cegielnik: – Znam niemal wszystkie problemy osób sprawujących samodzielnie funkcję techniczną w budownictwie. Każdy, kto działa na wolnym rynku, wie, ile kłopotów i nerwów przysparza praca w naszej branży. Wie, ile spraw jest do wyjaśnienia przy realizacji codziennych zadań. Zamówienia publiczne, deregulacja – to kwestie, które bezpośrednio dotyczą inżynierów budownictwa. Nie da się ich oddzielić od zwykłej aktywności zawodowej, bez przerwy przenikają się i wzajemnie oddziałują na siebie. Wszystkie wspomniane kwestie, wzięte razem, motywują mnie do tego, aby działać w samorządzie zawodowym. Tego rodzaju dodatkowa aktywność sprawia, że mam poczucie wpływu na to, co się dzieje. Z tych samych powodów działam i jestem prezesem oddziału gorzowskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji, a wcześniej byłem arbitrem przy Urzędzie Zamówień Publicznych.

Pierwszy dylemat po wyborze na przewodniczącego LOIIB?

– Zastanawiałem się, jak pogodzić obowiązki zawodowe z funkcją w Izbie... Bez wątplenia z pewnych rzeczy trzeba umieć zrezygnować i wiedzieć, co jest priorytetem. To nie dotyczy tylko mnie, ale każdego, kto chce pracować w którymś z organów Izby. Zawsze taka sytuacja oznacza dylemat: jak wszystko ułożyć, aby działalność zawodowa nie była w kolizji z aktywnością w Izbie. Składając swoją kandydaturę na przewodniczącego LOIIB, podkreślałem, że gdy już nim będę, moja działalność zawodowa z konieczności ulegnie ograniczeniu – czego nie należy mylić z faktem zawieszenia tej działalności. Jestem przekonany, że wartością dodaną samorządu zawodowego jest to, że działają w nim osoby sprawują-

ce samodzielne funkcje techniczne w budownictwie, czyli czujące problem codziennego funkcjonowania na rynku. Zatem moja działalność ulegnie w pewnym stopniu ograniczeniu, ale na pewno nie całkowitemu zawieszeniu.

Priorytety na własnie rozpoczynająca się kadencję?

– Integracja naszego środowiska zawodowego, dbałość o prestiż zawodu, jak i jego właściwe sprawowanie przez naszych członków. No i oczywiście współpraca. Zarówno z Uniwersytetem Zielonogórskim, stowarzyszeniami naukowo-technicznymi, organizacjami samorządu gospodarczego, jak i współpraca międzynarodowa. W tym ostatnim zakresie mam oczywiście na myśli współpracę z naszym najbliższym sąsiadem – Niemcami. Nie jest to łatwe zagadnienie, ale na pewno warto powalczyć o utrzymanie dobrych i ścisłych relacji z naszym odpowiednikiem zza Odry. O korzyściach z tego płynących niejednokrotnie mogły przekonać się osoby, które rozpatrywały wnioski w sprawie usług transgranicznych czy też partnerzy biznesowi naszych zachodnich sąsiadów. W tego typu relacjach wyraźnie widać, jak ważna jest współpraca i wymiana doświadczeń. Członkowie Lubuskiej Izby powinni mieć wiedzę i pomoc z naszej strony w zakresie informacji związanych z podejmowaniem pracy za granicą. Dlatego też w przeszłości niejednokrotnie spotykaliśmy się w tym celu z przedstawicielami odpowiednika naszego samorządu zawodowego zza Odry – Brandenburgische Ingenieurkammer, jak również organizowaliśmy wspólne szkolenia dla naszych i niemieckich inżynierów. Tylko dzięki takiej nieprzerwanej współpracy mamy szansę na to, aby swobodny przepływ usług pomiędzy poszczególnymi krajami, świadczony, również przez naszych inżynierów stał się faktem. Nie mniej ważnym zagadnieniem wymagają-



Inż. Andrzej Cegielnik, 46 lat, z wykształcenia inżynier drogowictwa, uprawnienia projektowe bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno-budowlanej. Od 20 lat prowadzi biuro projektów – uprawnienia budowlane od 1998 r. W LOIIB działa od początku jej powołania. Łączy działalność zawodową z aktywnością w Izbie. W poprzedniej kadencji pełnił funkcję sekretarza. 5 kwietnia został wybrany przewodniczącym Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Zastąpił Józefa Krzyżanowskiego.

cym naszego zaangażowania jest zaktywizowanie młodych osób. Jako samorząd zawodowy powinniśmy zachęcać młodych ludzi zarówno do studiowania na kierunkach technicznych, jak i do tego, aby już po uzyskaniu uprawnień aktywność w samorządzie zawodowym była dla nich nieodłącznym elementem związanym z ich pracą zawodową. Koniunktura w budownictwie jest zmienna, ale powinniśmy pamiętać o tym, że wymiana kadr jest nieodłącznym elementem związanym z upływem czasu i dlatego należy dbać o to, aby zapewnić płynne przejmowanie obowiązków, w tym także w organach samorządu zawodowego.

Dziękuję

Warsztaty Pracy Projektanta Konstrukcji w Szczyrku

Od 26 do 29 marca w Szczyrku konferowali projektanci konstrukcji – na 29. Warsztaty Pracy Projektanta Konstrukcji przyjechało 511 specjalistów i 53 wystawców. Byli także Lubuszanie.

Konferencja przygotowywana jest w czteroletnich cyklach problemowych – kolejno obejmują: konstrukcje żelbetowe, budownictwo ogólne, konstrukcje stalowe oraz geotechnikę. Bieżący cykl dotyczy napraw i wzmocnień konstrukcji budowlanych. Szkolenie obejmowało 29 wykładów problemowych, 7 wykładów technicznych firm specjalistycznych oraz 10 prezentacji technicznopromocyjnych. Wykłady zostały opisane na 1479 stronach materiałów merytorycznych. W konferencji wzięło udział 511 uczestników oraz 53 wystawców – przedstawiciele firm wykonawczych, producentów materiałów i chemii budowlanej, wydawnictw prasy i książek oraz producentów oprogramowania.

Konferencja jest wysoko ceniona w branży. Świadczy o tym duże zainteresowanie profesjonalistów – w 2014 roku już w styczniu (na dwa miesiące przed konferencją) w wielu opcjach uczestnictwa nie było już wolnych miejsc.

Oprócz części merytorycznej Organizatorzy, a szczególnie Oddział w Gliwicach, dbają o część artystyczną (w 2014 roku mogliśmy wysłuchać występu Akademickiego Zespołu Muzycznego Politechniki Śląskiej – wieczór klasyczny, Żeńskiej Orkiestry Salonowej KHW – wieczór salonowy oraz zespołu Lemko Tower – wieczór regionalny), jak i część bankietową spotkań wieczornych. Pozytywne jest również to, że z roku na rok wśród gości widać coraz więcej młodych osób. Również inżynierowie z województwa lubuskiego corocznie spotykają się na tej konferencji.

WPPK organizowana jest przez PZITB. W roku 2014 głównym organizatorem był Oddział w Gliwicach przy współpracy oddziałów w Bielsku-Białej, Katowicach i małopolskiego w Krakowie. W przyszłym roku odbędzie się 30. jubileuszowe spotkanie, w związku z tym Organizatorzy na pewno przygotują bogaty program i liczne atrakcje. Jeśli ktoś z Państwa jeszcze nie uczestniczył w tej konferencji, jest



Spotkanie Komitetu Organizacyjnego WPPK z wykładowcami



Występ zespołu „Lemko Tower” w trakcie „Wieczoru regionalnego”



Komitet Organizacyjny – członkowie Komitetu Młodej Kadry Oddziału PZITB w Gliwicach (studenci Wydziału Budownictwa Politechniki Śląskiej). Stoją od lewej: Piotr Kremser, Aleksandra Seiler, Mateusz Fiebrich, Marta Kozyra, Mateusz Sokołowski, Klaudia Madej, Katarzyna Gryboś, Jarosław Kowalczyk, Magdalena Bartyzel, Mateusz Duda, Kamil Mika, Magdalena Lysko, Piotr Piskorz, Monika Cofała, Artur Czubak, Grzegorz Łata.



Salę wystawiennicze

doskonałą okazją, aby wziąć w niej udział po raz pierwszy, do czego serdecznie wszystkich namawiam. Do zobaczenia w marcu 2015 w Szczyrku! Szczegóło-

we informacje dotyczące tegorocznych WPPK można znaleźć również na www.pzitb.gliwice.pl.

mgr inż. Wojciech Janik

Beuchelt made in Grünberg, czyli nieco o tym, co było przed Zastalem

Z wielu miejsc „w świecie” prowadzą tropy do naszego regionu. Chodzi o powstałe, czasem nawet istniejące budowle, w które wbudowana jest myśl, a nawet konkretne jej elementy, pochodzące z regionu lubuskiego. To miłe znajdować takie akcenty przy okazji podróży.



Nieistniejący Most Kłodny w Szczecinie, jedna z wielu budowli z udziałem Beuchelta na Pomorzu

Okazją do krótkiego szkicu stała się hala dworca kolei miejskiej i dalekobieżnej Friedrichstrasse w Berlinie. Znam ją doskonale także z czasów sprzed potężenia obu części miasta – czas powoduje, że zacierają się nie zawsze miłe doznania z dokonywanych tu odpraw granicznych sprzed 1989 r. Kiedy wykonano ostatni poważny remont i dworzec ze swymi obiema skorupami lekko zakręcających stalowych hal, jakże typowych dla niemieckich dworców, ukazał się w swej zbliżonej do dawnej krasie, nie raz zdarzało mi się czekać tu na pociąg. Szczególnie stałym punktem bywa nadal peron, z którego odjeżdża ekspres regionalny do Frankfurtu n.O., a właśnie

świętuje on swe 20-lecie. Choć nieco mroczny – mimo wielkich oszklonych powierzchni, to dworzec przy ul. Fryderyka wart jest pooglądania w detalach. I tak uważne oko dostrzeże stare, lekko zlewające się z tłem stalowych elementów tabliczki. I to właśnie jest ten ślad swojskich stron, jaki mam na myśli. A konkretnie Fabryki Mostów, Konstrukcji Stalowych i Wagonów Beuchelt & Co. Grünberg / Schl. w obecnej Zielonej Górze. Ten jej „produkt” z lat 1923-1924 nie był oczywiście jakimś wyjątkiem. Sam dworzec powstał w wyniku dokonanej przebudowy starszej jeszcze XIX-wiecznej konstrukcji. Niewystarczający już do obsługi tego ważnego węzła wewnątrzmięjskiej i dalekobieżnej

komunikacji dworzec wybudowano niemal od nowa według projektu Carla Theodora Brodführera, a konstrukcje stalowe dostarczała właśnie m.in. zielonogórska firma, potwierdzając jakże słuszne hasło, że co trzeci (a nawet co drugi) berlińczyk pochodził ze Śląska. Po dojechaniu do Frankfurtu ponownie napotykamy halę dworcową z Zielonej Góry.

Także w innym miejscu dla siebie z zaskoczeniem spotkałem tę samą firmę. Pokazuje to najlepiej zamieszczona tu fotografia z budowy mostu na Warcie w Gorzowie. W latach 1923-1924, niemal równoległe z berlińskim dworcem powyżej, powstawał pierwszy stały, bo



Budowa mostu Gerloffa w Gorzowie, po prawej widoczny obecny muzealny Spichlerz

żelbetonowy most w newralgicznym punkcie łączący prawo- i lewobrzeżny ówczesny Landsberg. Pierwsze projekty, grubo sprzed I wojny, w uprzywilejowanej sytuacji stawiały firmę Carl Brandt z Wrocławia, która także podjęta się wykonania mostu w nowych powojennych warunkach. Jednak na jednym z pamiątkowych zdjęć pojawia się zwiastun poważniejszej kooperacji obu miast. Tutaj marka Beuchelt zaświadcza o kompetencji w fundamentowaniu pod ciśnieniem, a konkretnie wykorzystania kesonów do prac podwodnych. Pojawiająca się nad firmową tablicą liczba 100 ma związek z setną budową z wykorzystaniem podciśnieniowych prac mostowych. To spora ciekawostka, że ta okrągła liczba przypadła zielonogórskiej firmie właśnie na inwestycji w Gorzowie.

Warto w tym miejscu, niestety w niewybaczalnym skrócie, napisać coś

więcej o sprawcach tych odkrywanych obiektów. Jak pokazują liczne przykłady w historii, za początkami stoi jedna osoba, w tym wypadku był to inż. Georg Beuchelt (1852-1913), który jeszcze jako student w Dreźnie odbył zwyczajowe praktyki w zakładach przemysłowych. Tak z Chemnitz trafił do zielonogórskiej filii Dolnośląskich Fabryk Maszyn Conrad Schiedt SA ze Zgorzelca, a kiedy zakład w 1876 r. zbankrutował, odkupił go do spółki z kolegą Albertem Ribbeckiem. Tak powstała firma i marka Beuchelt znana na wielu rynkach, początkowo tylko jako wytwórca maszyn rolniczych. Skromne początki z nieliczną załogą utrafiły jednak w pruski gründerzeit – epokę prosperity w pierwszych latach II Rzeszy, a na Śląsku przede wszystkim narodzin bogatego, nowoczesnego i uprzemysłowionego Górnego Śląska. Także Dolny Śląsk, w tym Zielona Góra skorzystały z tego prądu

gospodarczego. Beuchelt, na fali wznoszącej w polityce, ekonomii, technice i poziomie życia kajzerowskich Niemiec, włączył się w liczne inwestycje w obiekty inżynierskie, by w latach 1876-1926 r. wybudować aż 94 mosty w dorzeczu Odry i kolejne 403 mosty drogowe i kolejowe na terenie całych Niemiec (m.in. we Wrocławiu: np. wybitny Kaiserbrücke, obecny Most Grunwaldzki, w Poznaniu, Gorzowie, Frankfurtu, Berlinie, Szczecinie) i nie tylko. W latach największego rozkwitu pod tą marką powstawały nie tylko mosty, wiadukty (w tym podnośnia statków rzecznych w Niederfinow), ale właśnie, jak na wstępie, także hale dworcowe czy inne trudne konstrukcje stalowe, np. zadaszenia w ogrodzie zoologicznym we Wrocławiu. Poza Europą firmę Beuchelta „reklamowały”: linia kolejowa Bagdad-Damaszek, palmiarnia w Bukareszcie, hala targowa w Focșani, zabudowa portu Haidar Pacha (tur. Haydarpaşa Limanı) po azjatyckiej stronie Stambułu.

„Beuchelt”, utrzymany w rękach rodziny po śmierci założyciela, to tak naprawdę kilka firm, oprócz fabryki także duże biuro projektów oraz wykonawcze firmy budowlane i znany producent wagonów kolejowych. Po wojnie na bazie fabryki Beuchelta utworzono Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego Zastal, funkcjonujące do dziś jako Zastal Spółka Akcyjna. Część zabudowań fabrycznych zachowała się do dziś – w tym willa, komin, hala fabryczna. Jednak powojenne dzieje marki Zastal to temat na osobną rozprawę.

Robert Piotrowski
landsberg-w@wp.pl



Widok zielonogórskiej fabryki Beuchelta w latach świetności

Kalendarium LOIB:

Wydarzenia – drugi kwartał 2014 roku

Marzec:

- **6 marca** – szkolenie w Gorzowie Wlkp. nt. „Prawo wodne”. Wykładowca: Przedstawiciel NOT-u Zielona Góra.
- **11 marca** – wyjazd członków LOIB do Poznania na Targi BUDMA.
- **14 marca** – szkolenie w Zielonej Górze nt. „Prawo wodne”.
- **20 marca** – szkolenie w Żarach nt. j.w.
- **28 marca** – wyjazd techniczny członków LOIB oraz studentów UZ do Fabryki Płyt Stropowych Sprężonych w Sulechowie.



Kwiecień:

- **3 kwietnia** – szkolenie w Gorzowie Wlkp. nt. „Eurokod 7 – Projektowanie posadowień bezpośrednich”. Wykładowcy: dr inż. Olgierd Puła, dr inż. Maciej Hawrysz.
- **5 kwietnia** – XIII Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy, podczas którego wybrano nowe władze. Nowym Przewodniczącym Okręgowej Rady został Andrzej Cegielnik.



- **8 kwietnia** – posiedzenie Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, dotyczące ukonstytuowania się organu.
- **9 kwietnia** – posiedzenie Okręgowych Rzeczników Odpowiedzialności Zawodowej, dotyczące ukonstytuowania się organu.
- **10 kwietnia** – posiedzenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego, dotyczące ukonstytuowania się organu.

- **11 kwietnia** – posiedzenie Okręgowej Rady, dotyczące ukonstytuowania się organu.

Tego samego dnia odbyło się szkolenie w Zielonej Górze nt. „Eurokod 7 – Projektowanie posadowień bezpośrednich”.

- **23 kwietnia** – posiedzenie Krajowej Rady PIIB, na które zostali zaproszeni przewodniczący okręgowych rad wybrani na kadencję 2014-2018.

• 24 kwietnia:

– posiedzenie Prezydium Okręgowej Rady.

– szkolenie w Gorzowie Wlkp. nt. „Przedmiarowanie i wycena robót budowlanych – najczęstsze błędy i sposoby ich unikania” – Wykładowca: dr inż. Janusz Traczyk – Firma Sekocenbud.

– Szkolenie w Żarach nt. „Eurokod 7 – Projektowanie posadowień bezpośrednich”.

- **25 kwietnia** – szkolenie w Zielonej Górze nt. j.w.

- **26 kwietnia** – wyjazd techniczny na budowaną drogę ekspresową S3, odci-



w świetle nowego rozporządzenia Ministra Gospodarki z dn.28.03.13r. w sprawie BHP przy urządzeniach energetycznych”. Wykładowca: mgr inż. Franciszek Narkun.

- **13 maja** – posiedzenie Prezydium OR LOIB.

- **16 maja** – szkolenie w Zielonej Górze nt. „Zasady organizacji pracy przy urządzeniach elektroenergetycznych w świetle nowego rozporządzenia Ministra Gospodarki z dn.28.03.13r. w sprawie BHP przy urządzeniach energetycznych”.

- **16-17 maja** – egzamin na uprawnienia budowlane. Do egzaminu pisemnego przystąpiło 51 osób, do ustnego 59 osób. Pozytywny wynik uzyskały 42 osoby.

- **22 maja** – szkolenie w Żarach nt. „Zasady organizacji pracy przy urządzeniach elektroenergetycznych w świetle nowego rozporządzenia Ministra Gospodarki z dn.28.03.13r. w sprawie BHP przy urządzeniach energetycznych”.

- **23-24 maja** – wyjazd techniczny do Parku Mużakowskiego dla członków LOIB.

- W tych dniach w Warszawie odbywała się również narada szkoleniowa skarbników, w którym uczestniczyła Teresa Domaradzka – Skarbnik LOIB.

- **26 maja** – posiedzenie Okręgowej Rady LOIB.

Maj:

- **8 maja** – szkolenie w Gorzowie Wlkp. nt. „Zasady organizacji pracy przy urządzeniach elektroenergetycznych



Harmonogram szkoleń na rok 2014 – I półrocze

<p>Gorzów Wlkp.</p> <p>Miejsce szkolenia: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, nowy budynek, wejście od ul. Kosznieńców Gdynskich, godz. 15.00</p> <ul style="list-style-type: none"> • 13.02. Zabezpieczenie pracowników przed zagrożeniami wypadkowymi, stosowanie właściwych środków ochrony zbiorowej i indywidualnej, a także praktyczne stosowanie Instrukcji Bezpiecznego Wykonywania Robót”. Wykładowca: Przedstawiciel Państwowej Inspekcji Pracy • 3.04. „Eurokod 7 – Projektowanie posadowień bezpośrednich”. Wykładowca: dr inż. Olgierd Puła, dr inż. Maciej Hawrysz. • 24.04. „Przedmiarowanie i wycena robót budowlanych – najczęstsze błędy i sposoby ich unikania”. – Wykładowca: dr inż. Janusz Traczyk – Firma Sekocenbud. • 8.05. „Zasady organizacji pracy przy urządzeniach elektroenergetycznych w świetle nowego rozporządzenia Ministra Gospodarki z dn.28.03.13r. w sprawie BHP przy urządzeniach energetycznych”. Wykładowca: mgr inż. Franciszek Narkun. • 5.06. „Opis zamówień i warunki przetargowe kontra kosztorys ofertowy i wynagrodzenie wykonawcy”. Wykładowca: dr inż. Olgierd Sielewicz – Firma WACETOB. 	<p>Zielona Góra</p> <p>Miejsce szkolenia: Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska, ul. Prof. Szafrana 1, Budynek A 8, sala 213, godz. 13.00</p> <ul style="list-style-type: none"> • 21.02. Zabezpieczenie pracowników przed zagrożeniami wypadkowymi, stosowanie właściwych środków ochrony zbiorowej i indywidualnej, a także praktyczne stosowanie Instrukcji Bezpiecznego Wykonywania Robót”. Wykładowca: Przedstawiciel Państwowej Inspekcji Pracy • 14.03. „Prawo wodne”. Wykładowca: Przedstawiciel NOT-u Zielona Góra. • 11.04. „Eurokod 7 – Projektowanie posadowień bezpośrednich”. Wykładowca: dr inż. Olgierd Puła, dr inż. Maciej Hawrysz. • 25.04. „Przedmiarowanie i wycena robót budowlanych – najczęstsze błędy i sposoby ich unikania”. – Wykładowca: dr inż. Janusz Traczyk – Firma Sekocenbud. • 16.05. „Zasady organizacji pracy przy urządzeniach elektroenergetycznych w świetle nowego rozporządzenia Ministra Gospodarki z dn.28.03.13r. w sprawie BHP przy urządzeniach energetycznych”. Wykładowca: mgr inż. Franciszek Narkun. • 13.06. „Opis zamówień i warunki przetargowe kontra kosztorys ofertowy i wynagrodzenie wykonawcy”. Wykładowca: dr inż. Olgierd Sielewicz – Firma WACETOB. 	<p>Żary</p> <p>Miejsce szkolenia: Technikum Budowlane, ul. Górnośląska 2, godz. 15.00.</p> <ul style="list-style-type: none"> • 27.02. „Systemy monitorowania ugięć i przemieszczeń pionowych elementów konstrukcji dachowych w obiektach wielkopowierzchniowych”. Wykładowca: dr inż. Zbigniew Pióro – Firma WiSeNe. • 20.03. „Prawo wodne”. Wykładowca: Przedstawiciel NOT-u Zielona Góra. • 17.04. „Eurokod 7 – Projektowanie posadowień bezpośrednich”. Wykładowca: dr inż. Olgierd Puła, dr inż. Maciej Hawrysz. • 22.05. „Zasady organizacji pracy przy urządzeniach elektroenergetycznych w świetle nowego rozporządzenia Ministra Gospodarki z dn.28.03.13r. w sprawie BHP przy urządzeniach energetycznych”. Wykładowca: mgr inż. Franciszek Narkun. • 26.06. „Opis zamówień i warunki przetargowe kontra kosztorys ofertowy i wynagrodzenie wykonawcy”. Wykładowca: dr inż. Olgierd Sielewicz – Firma WACETOB.
---	---	---

Wyjazdy techniczne:

Targi Budma – (11 marca 2014)

Fabryka Płyt Stropowych Sprężonych w Sulechowie – org.: Koło Młodych PZiTB przy Uniwersytecie Zielonogórskim. (28 marca 2014).

Droga ekspresowa S-3, odcinek Międzyrzecz – Gorzów Wlkp. – org.: GDDKiA Zielona Góra (kwiecień 2014).

Park Mużakowski i Obwodnica Łęknicy – (wyjazd dwudniowy 23-24.05.2014).

Fabryka KRONOPOL w Żarach – org.: Placówka terenowa LOiIB w Żarach

UWAGA!

Szczegóły dotyczące wyjazdów technicznych zostaną podane w późniejszym terminie. Będziemy informować pocztą elektroniczną. Informacje będą zamieszczane także na naszej stronie internetowej www.lbs.piib.org.pl.

Prosimy również o propozycje szkoleń na II półrocze 2014.

Zamek Joannitów w Słońsku.

Wielkie wyzwanie dla regionu

Posiadanie przez województwo dwóch stolic stało już niemal przystówiowe. Co ciekawe, miejsc o stołecznej tradycji jest tu więcej. Ma takie choćby Żagań czy Kostrzyn, w swych dziejach siedziby książąt władających stąd swymi państwami, ale też niewielki dziś Słońsk.

Obecnie wieś gminna na skraju Łęgów Warciańskich. Blisko pięć wieków temu bowiem nabył go Zakon Joannicki, czyniąc siedzibą mistrza Baliwatu Brandenburskiego.

Mamy wiele powodów, by odwiedzić obecny Słońsk, dawny Sonnenburg, leżący w historycznej Ziemi Torzymskiej, od XV w. w ramach Nowej Marchii. Z pewnością są nimi okoliczności przyrody – Park Narodowy Ujście Warty i świetna inicjatywa Republiki Ptasiej, a także po prostu wyjątkowy krajobraz naturalny w sercu zurbanizowanej Europy. Inny powód to także historia i jej cenne zabytki – pełne najwyższych wartości rycerskie i arystokratyczne dzieje, ale także czarna, czy raczej brunatna karta KZ Sonnenburg, jednego z pierwszych obozów koncentracyjnych III Rzeszy.

Jednak tematem głównym tego krótkiego tekstu jest dawny słoński zamek, dziś, niestety, dość smutna i wymagająca ruina. W 30-lecie swej polskiej historii dawny pałac baliwów sponął, a z biegiem ostatnich 40 lat natura coraz bardziej upomina się o jego ruinę. Skąd jednak tak wybitny obiekt znalazł się tak daleko od centrów ówczesnego świata? Kiedy w latach 1426-1427 Słońsk przeszedł w zakonne władanie, mógł powstać tu jakiś murowany obiekt, a z całą pewnością w potowie tego samego stulecia, już jako siedziba mistrzowska, wzbogacił się o niezwykle nowoczesny jak na ówczesne czasy gotycki zamek obronny. Składał się początkowo z murowanego skrzydła wschodniego z wychodzącymi z niego bezpośrednio murami obwodowymi, a zabudowanymi w kolejnym wieku renesansowym skrzydłem zachodnim z dostawioną wieżą z klatką schodową przykrytą baniastym hełmem. Ta średnio-wieczna budowla z XVI-wieczną rozbudową należy do grona zamków, jakie zaczęły pojawiać się w tej części Europy i z pewnością swe natchnienie czerpały z planów i realizacji warowni krzyżackich w Pań-

stwie Zakonnym. Tą nieistniejącą już w pierwotnej formie konstrukcją przyrównać możemy do zamków w Łagowie czy Swobnicy. I podobnie jak w ich przypadku, tak i Słońsk to w pierwszej linii klasztor, zakonny urząd i rycerska stacja.

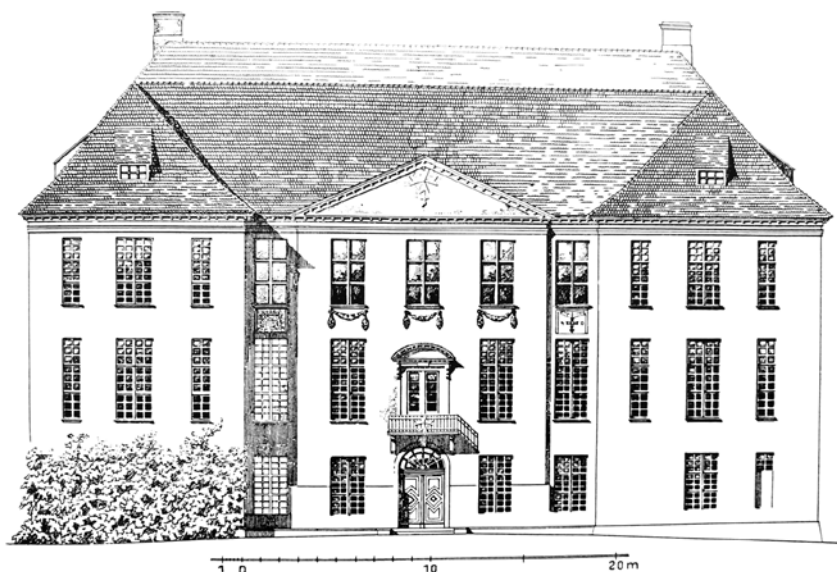
Zdecydowane zmiany przyniosły tu kolejne epoki, szczególnie wprowadzenie w obu częściach Brandenburskiej reformacji, za którą poszła w 1539 r. sekularyzacja w tych państwach „Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników Św. Jana, z Jerozolimy, z Rodos i z Malty”. Dało to w efekcie nową jakość życia zakonnego, a dla joannickich marchijskich zamków wprowadzenie elementu życia rodzinnego. Księga inwentarza z 1632-1633 opisuje komnaty mistrza, jadalnię, salę srebrną, junkierską „w nowym budynku po prawej stronie”, zaś w „starym domu” nad piwnicą mieścił się wielki refektarz, a powyżej zapewne pokoje mieszkalne. Całość z założenia otaczać miała fosa, dodając obronności temu nizinnemu zamkowi.

Kolejne, tym razem daleko idące przemiany nastąpiły z objęciem rządów w luteński baliwacie Joannitów Brandenburskich przez księcia Jana Maurycyego von Nassau-Siegen (1604-1679). To niezwykle barwna postać swej epoki, zahaczająca o zamorską Brazylię, sztuki piękne, ekonomię i najwyższe dworskie sfery ówczesnego świata. Wraz z nim i usankcjonowaniem centralnej roli Słońska pośród wszystkich zakonnych majątków w Prusach jako rezy-



Reprezentacyjny hol klatki schodowej wewnątrz pałacu w Słońsku, przed 1945 r.

dencji wielkiego mistrza, przybyli tu także niderlandzcy architekci, którzy rozpoczęli daleko idące przemiany w obu słońskich budowlach. O ile kościół zamkowy podany został jedynie pracom aranżacyjnym skupionym na wnętrzu, o tyle sam zamek przeistaczał się od 1661 r. w nowożytny pałac według światowych wzorców. Pozostawiono obszerne partie średnio-wiecznych murów najstarszej zachowanej części, zabudowując je i ukrywając pod tynkowanymi elewacjami. Tym samym książę Maurycy podarował Nowej Marchii



Elewacja pałacu baliwa stońskiego, wg H. Kubacha

budowlę o niezwyklej prekursorskiej architekturze, której kluczowym twórcą był Cornelis Ryckwaert († 1693), mistrz budowlany i architekt (m.in. kostrzyńskiej twierdzy, pałaców w Oranienburgu, Schwedt, Junkerhaus – siedziby muzeum Viadrina we Frankfurcie n.O. itd.). Badacze wskazują także na liczne wpływy innych współczesnych inspiracji i projektów na znaną nam pałacową bryłę.

Sam zleceniodawca – „światowa osobowość, posiadająca wielkie talenty polityczne, wojskowe i gospodarcze, jak i wysokie aspiracje kulturalne, miał istotny wpływ na proces budowy zamku w Stońsku, regulując nawet kwestie szczegółowe, takie jak okucie drzwi, czy konstrukcja skrzyń archiwalnych, zapewniająca wygodę użytkownika”. Głowa księcia i ręka Ryckwaerta oraz innych budowniczych, dały w efekcie „charakterystyczny budynek stońskiego zamku, który jako jedno z pierwszych przedsięwzięć po głębokiej cezurze wojny trzydziestoletniej było możliwe dzięki znacznemu zaangażowaniu finansowemu zleceniodawcy. Jest to konstrukcja będąca mieszanką pałacu i zamku na wodzie, według holenderskich wzorców, posiadająca jednak wiele rozwiązań indywidualnych, odpowiadających szczególnym potrzebom rezydencji joannitów baliwatu brandenburskiego” [Dirk Schumann, 2006].

Na szczególną uwagę zasługuje także zastosowanie nowatorskich, bądź zaczerpniętych z najlepszych starszych wzorców detali i metod. Podkreślić trzeba choćby

wysoką jakość samych cegieł, świetne ceramiczne detale ozdobne, także wyjątkowej klasy elementy drewniane. Doskonale widać to na zachowanych fotografiach pałacowych wnętrz z piękną klatką schodową, wewnętrznymi portalami czy boazeriami. Zachwyty budzą także jakże „holenderskie” kolosalne okna, mimo wszystko nieprzytłaczająca monumentalność głównego frontonu. Bo całość przecież to najważniejsza budowla dumnego i wtedy znaczącego rycerskiego zakonu, skupiającego kwiat pruskiej (i nie tylko) szlachty w swych szeregach. I tu przy wnętrzach czy rycerzach warto nadmienić o jakże ważkim zabytku wypełniającym zamkowe sale czy także kościelne nawy w Sonnenburgu. To rosnąca przez wieki kolekcja tablic herbowych, biorąca się z obowiązku wykonania wizerunku własnego znaku rodowego przez każdego nowo przyjętego

w zakonne szeregi. Rok 1945 nie przyniósł im poważnych strat, jednak późniejsze decyzje, a szczególnie ministerialna zgoda sprzedaży ich za granicę przyniosły – z dzisiejszej perspektywy oceniając – niepowetowaną stratę. Tematem osobnym, by nie rzec: aż nader obszernym, jest zachowany do dziś i będący w coraz lepszej kondycji kościół parafialny. To gotycka świątynia przypałacowa, niegdyś kościół zamkowy Joannitów, pełen historii i cieni epoki ich świetności. Choć o niewielkiej skali, to poprzez swe dzieje, przebudowy, funkcję, wizyty sławnych postaci, to prawdziwy klejnot na mapie zabytków województwa.

Choć w 1811 r. zlikwidowany w dawnej postaci, a powołany w 1852 r. Zakon Joannicki Baliwatu Brandenburskiego nie był tym, co jego protoplasta, to o Stońsku nie zapomniano. Echa historii, tradycyjnych, ściągających uwagę całych Prus, a może i Rzeszy, pasowań rycerskich, nadawania krzyży kawalerom zakonu, opieka Hohenzollernów nad zakonną stolicą, rozbrzmiewają znów po powojennych latach. Do Stońska warto zawitać w dniach znanej już szerzej Maurycjady o 10-letniej tradycji, w niedzielę najbliższą 24 czerwca każdego roku.

Robert Piotrowski,
landsberg-w@wp.pl

Warta polecenia literatura:

- Hans Kubach, Die Kunstdenkmäler des Kreises Oststernberg, Stuttgart 1960.
- Dirk Schumann, Sonnenburg / Stońsk, Berlin 2006.
- Joannici i ich Mistrz Jan Maurycy von Nassau-Siegen. Gorzów 2006.
- Błażej Skaziński, Zamek Joannitów Stońsku, Stońsk 2011



Stońsk z lotu ptaka w latach 30. XX w. – w górnej części kadru joannickie kościół i zamek

Nowy przewodniczący na nową kadencję: inżynier Andrzej Cegielnik

Kadencja 2010-2014 dobiegła końca. Zgodnie ze statutem PIIB, 5 kwietnia 2014 r. odbył się XIII Okręgowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie.

Zjazd otworzył Przewodniczący Okręgowej Rady LOIIB Józef Krzyżanowski i powitał gości. Jak zwykle, przybył niezawodnie wicewojewoda lubuski Jan Świrepo oraz Ewa Barcicka sprawująca nadzór nad naszą Izbą z ramienia Krajowej Rady PIIB i Andrzej Jaworski, Skarbnik KR PIIB w Warszawie. Obecni byli też Marszałek Lubuskiego Sejmiku Gospodarczego Ryszard Barański oraz Dyrektor Biura Lubuskiej Izby Budownictwa Mirosław Maciejewski. List przesłał Dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Jakub Marcinkowski.

Pierwsze emocje wywołał wybór Przewodniczącego Zjazdu. W głosowaniu tajnym wybrano Henryka Kargula, który – jak się szybko okazało – bardzo dobrze poradził sobie z obowiązkami. Kontrkandydatem był Jerzy Napieralski. Z trybuny Zjazdu przemawiał wicewojewoda Jan Świrepo, który podziękował ustępującemu Przewodniczącemu Okręgowej Rady LOIIB Józefowi Krzyżanowskiemu za wkład pracy w tworzenie samorządu zawodowego inżynierów budownictwa.

Po przemówieniach gości wicewojewoda wręczył medale „Zasłużony dla Budownictwa”. To odznaczenia resortowe, które przyznaje minister właściwy w sprawach budownictwa. Otrzymali je koledzy:

S. Bach, R. Buszkiewicz, J. Krzyżanowski, J. Rybka, A. Wesoły i E. Więckowski. Medal „Zasłużony dla Drogo-wnictwa”, otrzymał A. Cegielnik.

Następnie wybrano Komisję Zjazdową i ustępujący Przewodniczący Organów Izby złożyli sprawozdania. W minionej kadencji 375 inżynierów otrzymało uprawnienia budowlane w naszej Izbie. Przewodniczący OKK M. Puchalski zwrócił uwagę, by nadawać odpowiednią rangę i oprawę uroczystościom nadania uprawnień. Jest to bardzo ważny moment w życiu zawodowym młodego inżyniera. Komisja Kwalifikacyjna to najważniejszy organ Izby – do jej składu należy dobrać odpowiednio przygotowanych inżynierów. Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej R. Buszkiewicz poinformował zebranych o praktykach inwestorów, którzy przed zakończeniem budowy, by nie płacić kierownikowi budowy za wykonaną pracę, składają skargę do Rzecznika, sugerując, że kierownik źle wykonywał swoje obowiązki. Ogółem w minionej kadencji rozpatrywano 49 spraw dotyczących od-



Wicewojewoda lubuski Jan Świrepo
oraz przewodniczący Józef Krzyżanowski

powiedzialności zawodowej i 5 spraw dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej. Żadna ze spraw nie zakończyła się wnioskiem o ukaranie.

Najwięcej emocji wzbudził wybór Przewodniczącego Okręgowej Rady Izby oraz wcześniej autoprezentacja – w części gdy delegaci zadawali pytania kandydatom. Ostatecznie wybory wygrał A. Cegielnik, który otrzymał 61 głosów. Jego kontrkandydat M. Gruszecki otrzymał 47 głosów.

Zjazd wybrał Radę Izby w następującym składzie: R. Czerwonajcio, J. Dokurno, T. Domaradzka, W. Janik, Z. Dworcak, T. Glapa, M. Gruszecki, J. Mińczyk, J. Napieralski, M. Pabierowski, Z. Pilarczyk, J. Rybka, H. Szamotulska, R. Tetrycz.

Przewodniczącym Komisji Kwalifikacyjnej wybrano J. Krzyżanowskiego. Na Przewodniczącego Okręgowego Sadu Dyscyplinarnego wybrano J. Kasierskiego. Z kolei Przewodniczącym Okręgowej Komisji Rewizyjnej został P. Puchalski, a Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej E. Bosy. Obecnie następuje podział funkcji w poszczególnych organach Izby.



Ewa Barcicka sprawująca nadzór nad Lubuską Izbą z ramienia Krajowej Rady PIIB

inż. Zenon Pilarczyk

FOTORELACJA



5 kwietnia 2014 – delegaci jeszcze przed rozpoczęciem wyborów do władz Izby



Wicewojewoda wręczył medale „Zasłużony dla Budownictwa



Komisje pracujące podczas XIII Okręgowego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego



Delegaci w kuluarach



Wybory przewodniczącego LOIIB wygrał Andrzej Cegielnik (z prawej) – na zdjęciu w towarzystwie kontrkandydata Mirosława Gruszeckiego, już po ogłoszeniu wyniku